

# Nie dla sankcji!

4 września 2022

W sobotę około 70 000 osób zebrało się na Placu Wacława w Pradze na trzygodzinnej demonstracji przeciwko rządowi. Protest pod hasłem „Czechy na pierwszym miejscu” był wspólnym przedsięwzięciem organizacji, partii politycznych i obywateli, którzy nie zgadzają się z obecną polityką Republiki Czeskiej.



Organizatorzy wezwali do dymisji rządu i ogłosili, że przygotowują strajk, jeśli do niego nie dojdzie. Według premiera Petra Fiali demonstracja została zwołana przez „siły, które wyznają prorosyjską orientację, reprezentują skrajne stanowisko sprzeczne z interesami Republiki Czeskiej”.

„Celem naszej demonstracji jest potrzeba zmian, zwłaszcza w rozwiązywaniu kwestii cen energii, elektryczności i gazu, które spowodują zniszczenie naszej gospodarki tej jesieni. Wezwaliśmy premiera Petra Fialę do negocjacji z nami, ale niestety nie mamy odpowiedzi. Będziemy więc nadal naciskać na zakończenie tego rządu. Będziemy żądali jego dymisji” – powiedział Jiří Havel, współorganizator wydarzenia.

„Domagamy się tymczasowego rządu ekspertów i rozpisania przedterminowych wyborów. Jeśli rząd nie poda się do dymisji do 25 września, ogłosimy ostrzejsze formy protestu podczas demonstracji 28 września. Już teraz negocjujemy ze związkami zawodowymi, przedsiębiorcami, rolnikami i innymi grupami, aby ogłosić strajk” – dodał współorganizator Ladislav Vrábek.

Wśród pierwszych prelegentów znaleźli się eksperci energetyczni Ivan Noveský i Vladimír Štěpán, którzy windowanie cen energii. Na podium przemawiał również dziekan Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Ekonomicznego, Miroslav Ševčík. Określił się jako przeciwnik premiera Fiali, odrzucił cele Zielonego Ładu, a następnie oskarżył Niemcy o chęć

zdominowania Czech z pomocą Unii Europejskiej.

Po grupie ekspertów zabrało głos kilku polityków. Zuzana Majerová-Zahradníková z partii Tricolor była pierwszą, która przemówiła. „Republika Czeska potrzebuje czeskiego rządu. Rząd Fiali może być ukraiński, może być brukselski, ale na pewno nie jest czeski” – powiedziała.

Według niej rząd powinien obniżyć podatki, w tym VAT, i zakończy antyrosyjskie sankcje, które szkodzą czeskim przedsiębiorcom. Zażądała również wstrzymania dostaw broni na Ukrainę. „To nie jest nasza wojna” – powiedziała Majerová-Zahradníková, a jej wypowiedź wywołała entuzjazm demonstrantów.

Lubomír Volný jako następny wygłosił przemówienie na temat rozdrobnienia skrajnie prawicowych sił politycznych. „Narodowa scena polityczna zawiodła oczekiwania czeskiego społeczeństwa na poziomie parlamentarnym i pozaparlamentarnym. Kłóciliśmy się ze sobą, rywalizowaliśmy i stawialiśmy na agencje reklamowe PR. Waszym zadaniem jest zmusić nas do współpracy” – powiedział Volný.

Josef Skála z Komunistycznej Partii Czech i Moraw również mówił o współpracy różnych ruchów politycznych. „Nie prowadźmy wczorajszych wojen. Narodowa prawica potrzebuje cywilizowanej lewicy. Musimy wrócić do czołówki światowej gospodarki. Będziemy naciskać na obecny rząd i przyszłe, aby to zrobiły, jeśli ten patriotyczny blok utrzyma się razem” – powiedział Skála.

Na miejsce demonstrowało kilkudziesięciu przeciwników wiecu z flagami UE i NATO. Demonstrantom nie spодobała się również flaga Ukrainy, która jest zawieszona na Muzeum Narodowym. „Zdejmijcie tę flagę” – skandował tłum. Część demonstrantów przyniosła bębny i transparenty z napisami przeciwko rządowi, UE, NATO i premierowi Petrowi Fiali. Niektórzy przynieśli również flagi Rosji lub czerwone flagi partii komunistycznej.

Organizatorzy demonstracji chcą złagodzić skutki kryzysu energetycznego i naprawić szkody. Domagają się wyzwolenia krajowego przemysłu z zależności od zagranicznych firm, neutralności wojskowej i zabezpieczenia bezpośrednich kontraktów z dostawcami gazu po niskich cenach, zwłaszcza z Rosją. Według nich Czechy muszą zmienić system dystrybucji i płatności za energię elektryczną, aby nie płacić pośrednikom na giełdzie.

Źródło zagraniczne: Lidovky.cz

Źródło polskie: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)